

DGE, STILO (prod. i skrecze The Returners)

Furkoczą flagi
Wyją walkirie
Spuszczam ze smyczy furie
Czy ten Gural w ogóle z gór jest?
Czy ten kat w ogóle cool jest?
Czy to król jest? Czy prawdziwy jego ból jest?
Pytają durnie:
"Co u mnie?"
Kłębią się tłumnie, konkury hejtu zawiści, głupoty turniej
Lepiej późno niż później, bluzgam nie bluźnie
Choć ponoć teraz na to bum jest (jest?)
Sprawdźmy fakty
Omijam wydeptane trakty
Nie beczę za stadem jak Ty, hardkoru praktyk
W mieście konszachty
stare z demonami pakty
Nie strzępie jęzora w necie
Puszczam kompakty
Sam redaguje, sam podpisuje kontrakty
Latająca historia jak jebany pterodaktyl
Wpłatał w takty te teksty co skrywają konteksty
Jak Kaczy robię pierdolony Meksyk BOI!

Riders On The Storm, jeździeć apokalipsy
W plecaku nosze cegły,
w kieszeni noszę chipsy
Niech piszą sziksy,
gdy DJ robi mixy,
te oksy do Dziadoxy,
te degi to techniksy.
Drżą budynki od spasowanej wiksy,
leczą dymki jak by to były komiksy
Niech robią pingle, gdy żarli piksy,
bling money in the ding imma gipsy king.

PDG bo:
Jestem tu od początku, rap zarodku,
od kłębka wątku
synku jestem w samym sedna środka.
Patrzę z giewontu na tych parobków, pęto zarobku,
za świadków przodków mam, gram dla potomków.
Jeden jedyny z betonu Don,
podwójne rymy, podwójne dno,
snują się dymy, nad miastem smog
tak to robimy, wysoki lot,
nie bez przyczyny wciąż tego chcą...FLOW.

To siedzi w sercu, w supeczcu, z milionem wersów
Mr. wszystko, rapowa teoria super strun
Mówię jak jest tu, mówię co jest tu,
od blockersów do jebanego meta wersu
W tych klubach lecę lotem kruka, gęby nie brukam
Wchodzę nie pukam, kumpli nie szukam
Mówią, że poszła w las nauka (mówią tak)
To gówno wali jak bazooka, to pali jak sambuca.